

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Róża Luksemburg a globalizacja

Maciej Drabiński

Maciej Drabiński  
Róża Luksemburg a globalizacja  
12 stycznia 2020

[https://drabina.wordpress.com/2020/01/12/  
roza-luksemburg-a-proces-globalizacji/](https://drabina.wordpress.com/2020/01/12/roza-luksemburg-a-proces-globalizacji/)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

12 stycznia 2020

# Spis treści

Imperializm a globalizacja . . . . .	5
Kapitalistyczny a niekapitalistyczny świat – sprzeczność kapitalistycznej globalizacji . . . . .	10
Ekspansja kapitalizmu – imperializm i globalizacja . . . . .	17
Otwieranie rynków . . . . .	20
Rola i znaczenie pożyczki międzynarodowej w procesie ekspansji kapitalizmu . . . . .	24
Kapitalistyczny sposób produkcji a niekapitalistyczny sposób produkcji w państwach peryferyjnych . . . . .	28
Podsumowanie . . . . .	32

Badania, teorie oraz podejścia wobec zagadnienia globalizacji nigdy nie tworzyły w naukach społecznych zwartego bloku. Pojęcie to zgłębiane jest bowiem z wielu perspektyw: ekonomicznej, kulturowej, politycznej, społecznej, czy też technologicznej. W dodatku wszystkie one są skrajnie rozproszone i zróżnicowane, acz jednocześnie powiązane oraz współzależne względem siebie. Rodzi to jednak ogólną niespójność w interpretowaniu tego procesu, w tym również ocenianiu jego skali oraz znaczenia. Zaobserwować można, iż dominuje zasadniczo perspektywa ekonomiczna lub łącząca aspekt kulturowy z ekonomicznym. Ponadto większość badaczy oraz komentatorów wiąże ten proces z ekspansją neoliberalizmu (np. P. Almeida oraz H. Johnston<sup>1</sup>, Alejandro Colás<sup>2</sup>, Earl Conteh-Morgan<sup>3</sup>, D. Harvey<sup>4</sup>, N. Klein<sup>5</sup>, Andre Mommen<sup>6</sup>, Joseph Stiglitz<sup>7</sup>, czy P. Wielgosz<sup>8</sup>) lub kapitalizmu w ogóle (np. Leslie Sklair<sup>9</sup>). To pierwsze podejście zazwyczaj traktuje globalizację jako coś wyjątkowego, unikalnego i niespotykanego nigdy wcześniej w historii. To drugie z kolei pozostaje najczęściej w zgodzie (lub po prostu z niego wynika) z marksowską perspektywą odnoszącą się wobec dynamiki wchłaniania oraz kapitalistycznej subsumpcji<sup>10</sup>. Powoduje to najczęściej odrzucenie przekona-

<sup>1</sup> P. Almeida, H. Johnston, *Neoliberal Globalization and Popular Movements in Latin America*, w: *Latin American social movements: Globalization, democratization, and transnational networks*, red. H. Johnston, P. Almeida, Lanham Md. 2006, s. 3–8.

<sup>2</sup> A. Colás, *Neoliberalizm a globalizacja i stosunki międzynarodowe*, w: *Neoliberalizm przed trybunałem: Wybór tekstów krytycznych*, red. A. Saad-Filho, D. Johnston, J. P. Listwan, Warszawa 2009, s. 118–125.

<sup>3</sup> E. Conteh-Morgan, *Globalization, State Failure, And Collective Violence. The Case Of Sierra Leone*, „International Journal of Peace Studies“ 2006 nr 2, s. 87–88.

<sup>4</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. Listwan, Jerzy Paweł, Warszawa 2008, Inst. Wydaw. Książka i Prasa, s. 9–25.

<sup>5</sup> N. Klein, *Seattle. Ruch wychodzi z ukrycia*, w: *Mury i wylomy czyli Bariery i szanse: Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*, red. A. Niegowska, przeł. Marcin Fronia, Katarzyna Gawlicz, Jakub Maciejczyk, Marcin Starnawski, Warszawa 2008, s. 38–39; N. Klein, *Waszyngton. Kapitalizm wychodzi z szafy*, w: *Mury i wylomy czyli Bariery i szanse: Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*, red. A. Niegowska, przeł. Marcin Fronia, Katarzyna Gawlicz, Jakub Maciejczyk, Marcin Starnawski, Warszawa 2008, s. 43–47; N. Klein, *No logo*, przeł. Hanna Pustuła, Izabelin 2004, 4, 149.

<sup>6</sup> A. Mommen, *Labour in the Era of Capitalist Globalization. A historical analysis*, „Vlaams Marxistisch Tijdschrift“, R. 47 2013 nr 1, s. 83.

<sup>7</sup> J.E. Stiglitz, *Słowo wstępu*, w: K. Polanyi, *Wielka transformacja 2010*, s. XVI–XVII.

<sup>8</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji*, Warszawa 2004, s. 49.

<sup>9</sup> L. Sklair, *Sociology of the global system*, Hemel Hempstead 1991, s. 95; L. Sklair, *Democracy and the Transnational Capitalist Class*, „The ANNALS of the American Academy of Political and Social Science“ 2002, s. 145.

<sup>10</sup> K. Marx, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf>, s. 4–5.

nia o „wyjątkowości globalizacji” (jak np. czyni to Samir Amir<sup>11</sup>). Naturalnie, nie są to wszystkie podejścia oraz perspektywy. Analogicznie nie wszystkie kwestionujące „wyjątkowość globalizacji” wychodzą z założeń marksistowskich. Przykładowo na poczet tego nurtu zaliczyć można Rawiego E. Abdela<sup>12</sup>, czy nawet *post factum* Karla Polanyiego<sup>13</sup>. Akademy w obrębie nurtu marksistowskiego, negujące wyjątkowość globalizacji, w swoim przekonaniu, rozwijają tezy, obserwacje oraz odkrycia poczynione przez Karola Marksa, Fryderyka Engelsa oraz Różę Luksemburg. Dotyczy to zarówno opisu ogólnej dynamiki oraz ekspansji kapitalistycznej dążącej do objęcia całego świata oraz stworzenia rynku światowego, jak i określonych mechanizmów oraz narzędzi niezbędnych w tym procesie. Nade wszystko dotyczy do wyodrębnienia znaczenia długu publicznego, obsługi kredytu oraz powstania grupy finansistów<sup>14</sup>. Świat opisywany przez K. Marksa bowiem, w ocenie niektórych uczonych, jak np. Erica Hobsbawna, silnie przypominał zglobalizowaną rzeczywistość lat 90-tych XX wieku<sup>15</sup>.

Trwający proces „wielkiej transformacji” globalnej ekonomii nie dobiegł jednak jeszcze ku końcowi. Kapitalistyczna subsumpcja nie dokonała się w pełni, nawet jeżeli kapitalizm jako taki objął całą planetę. To w tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera teoria imperializmu Róży Luksemburg. Na poziomie meta najważniejsze wydaje się odkrycie przez polsko-niemiecką ekonomistkę ścisłej zależności pomiędzy rozwojem kapitalizmu w państwach zachodnich a niszczeniem niekapitalistycznych formacji społecznych w pozostałych częściach globu. Z teorii R. Luksemburg wynika bowiem, ujmując metaforycznie, iż pochłanianie niekapitalistycznych części naszej planety przez kapitalizm jest powietrzem, którym ten oddycha. Zdolność do dalszej akumulacji kapitału jest bowiem uzależniona od możliwości nieustannej ekspansji, niszczenia niekapitalistycznych modeli oraz utowarowienia każdej płaszczyzny życia ekonomicznego, społecznego i indywidualnego. Utrata tej zdolności sprawiłaby, że kapitalizm nie mógłby dalej istnieć. Imperializm wedle R. Luksemburg posiadał zatem fundamentalne znaczenie dla kapitalizmu. Stąd też nie była to możliwość

leżniony od tego, nie mógłby dalej się „żyć” niekapitalistycznymi obszarami, niezbędnymi wedle ekonomistki do dalszej akumulacji kapitału. Nie da się jednak nie dostrzec tego, że kapitalizm stał się systemem globalnym – objął cały świat. W praktyce, nie istnieją obszary wolne od niego lub są one pozbawione większego znaczenia. Niemniej akumulacja nadal się dokonuje. Na usprawiedliwienie badaczki wskazać można, iż kapitał obecnie dokonuje utowarowienia dziedzin, czy też tych płaszczyzn, które dotychczas były wolne lub częściowo wolne od kapitalistycznego modelu produkcji. Dotyczy to w pierwszej kolejności państw Globalnego Południa, w mniejszym stopniu Północy oraz takich dziedzin jak np. świadczenia społeczne (edukacja, zdrowie), rolnictwo (odchłopenie i zastępowanie tradycyjnego modelu rolnictwa, tzw. rolnictwem przemysłowym), czy poprzez rekrutowanie oraz wykorzystywanie taniej siły roboczej, pozbawionej praw i świadomości. Naturalnie, wyodrębnione przez nią mechanizmy oraz ogółem analizowane ramy imperializmu w dużym stopniu pokrywają się ze współczesnymi procesami. Nie może być jednak mowy o przełożeniu 1 do 1, niemniej u swych źródeł, celów oraz ogólnych ram odznaczają się one wieloma zbieżnymi cechami.

Maciej Drabiński

<sup>11</sup> S. Amin, *Ending the crisis of capitalism or ending capitalism?*, Cape Town, Dakar, Bangalore op. 2011, s. 4–5.

<sup>12</sup> R. Abdelal, *Capital rules. The construction of global finance*, Cambridge Mass. 2007, s. 4–9.

<sup>13</sup> K. Polanyi, *Wielka transformacja* 2010, s. 4–21.

<sup>14</sup> D. Renton, *Marx on Globalisation*, London 2001, s. 53–56.

<sup>15</sup> E.J. Hobsbawm, *Jak zmienić świat. Marks i marksizm 1840-2011*, Warszawa 2013, s. 11.

w kwestii rozwoju przemysłu włókienniczego w Wielkiej Brytanii. Przyznała bowiem, iż gdyby nie niewolnicza praca na plantacjach bawełny na południu USA, przemysł ten nie rozwinąłby się w takim stopniu<sup>131</sup>.

Odkrycie to posiadało istotne znaczenie. Nie tylko bowiem zakwestionowała w ten sposób stanowisko szeregu liberałów, przekonujących iż kapitalizm wyzwolił całe masy ludzkie zrywając niewolnicze łańcuchy, lecz wskazała na kolejną sprzeczność kapitalizmu. Niewolnictwo bowiem, któremu kapitalizm był formalnie nieprzychylny, umożliwiała ekspansję i akumulację kapitału podczas etapu przechodzenia kapitalizmu od swej merkantylnej do przemysłowej formy. Nie rozwinąłby się przemysł włókienniczy gdyby nie niewolnicza praca czarnych na plantacjach bawełny w południowych stanach USA, czy późniejsza praca pańszczyźnianych fellachów w Egipcie. Podobnie sprawa miała się z każdą nową gałęzią przemysłową – powstanie pierwszych wielkich rafinerii cukrowych sprzężone było ze wzrostem importu niewolników z Afryki i ich wykorzystywaniem weń oraz na plantacjach.

## Podsumowanie

Róża Luksemburg pozostaje jedną z najważniejszych ekonomistek, socjologek oraz działaczek rewolucyjnych XIX oraz XX wieku. Dlatego też nie możliwe jest zignorowanie jej wkładu w myśl marksistowską, a w szczególności w jej wolnościowe nurty. Analogicznie niemożliwe jest zlekceważenie bądź pominięcie jej dorobku i znaczenia dla myśli ekonomicznej. Przeciwnie, jej praca jest absolutnie niezbędna dla zrozumienia nie tylko przemian ekonomicznych jakie zachodziły w drugiej połowie XIX wieku, ale również tych współczesnych. Obrazuje to m.in. jej wkład w we współczesną teorię podkonsumpcji, czy – a raczej przede wszystkim – Teorię Systemów Świata. Na tym gruncie zweryfikowałem pozytywnie postawioną przeze mnie tezę – teoria imperializmu może być postrzegana jako teoria globalizacji. Konieczne jest jednak poczynienie dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, do uznania teorii imperializmu za teorię globalizacji, tę drugą należy postrzegać głównie jako proces ekonomiczny i to związany z ekspansją kapitalizmu jako takiego. Po drugie, należy uwzględnić, iż R. Luksemburg antycypowała, że granicą istnienia kapitalizmu stanowi przeistoczenie się przez nań w system globalny, uniwersalny oraz powszechny. Oznaczałoby to wówczas, że ten, uza-

<sup>131</sup> Tamże, s. 448.

uprawiania polityki przez państwa kapitalistyczne. Była to konieczność, od którego uzależniona była reprodukcja kapitalizmu.

W naturze kapitalizmu leży zatem ekspansywny proces akumulacji kapitału, który w wymiarze politycznym znajduje swój wyraz w imperializmie, jak stwierdzała L. Luksemburg. Proces ten jednak ma bardzo wyraźnie zaznaczone granice – istnienie niekapitalistycznych części globu. Oznacza to, że możliwości rozszerzania oraz akumulowania kapitału są z natury ograniczone przez nieprzekraczalną granicę. Równocześnie rozwój kapitalizmu doprowadził do tego, iż gospodarka narodowa – już w czasach współczesnych ekonomistce, jak sama deklarowała – nie mogła być postrzegana inaczej aniżeli jako część gospodarki światowej<sup>16</sup>. Jak jednak można wnioskować, ów świat nie oznaczał przeistoczenia się jeszcze w system powszechny i globalny *sensu stricte*, lecz pewien system, który wówczas jeszcze nie pokrywał się terytorialnie z całym światem, lecz tworzył dla siebie większą całość posiadającą swe własne reguły.

Podstawowym problemem badawczym, który przyświeca mi w niniejszym artykule, jest analiza badanych przez polsko-niemiecką ekonomistkę mechanizmów kapitalistycznej ekspansji oraz subsumpcji, a następnie porównanie, a tym samym wykazanie, analogii względem współczesnego procesu globalizacji.

## Imperializm a globalizacja

Weryfikację tej hipotezy należy zacząć od przytoczenia definicji imperializmu stworzonej przez ekonomistkę oraz współczesnego sposobu ujmowania procesu globalizacji. Zatem polsko-niemiecka badaczka imperializm uznawała za polityczny wyraz „procesu akumulacji kapitału w jego walce konkurencyjnej o niezagarniętą jeszcze przez nikogo resztę światowego środowiska niekapitalistycznego”<sup>17</sup>. Co więcej, wskutek tego procesu z nieprawdopodobną oraz nigdy wcześniej spotykaną szybkością całe obszary kultury przedkapitalistycznej przekształcane były w obszary kapitalistyczne<sup>18</sup>.

Rzecz jasna, jak wspominałem, współcześnie nie istnieje jednolite oraz koherentne podejście wobec procesu globalizacji. W istocie sposób definiowa-

<sup>16</sup> R. Luxemburg, *Einführung in die Nationalökonomie*, Berlin 1925, s. 42–43.

<sup>17</sup> R. Luxemburg, *Akumulacja kapitału. Przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu*, Warszawa 2011, s. 547.

<sup>18</sup> Tamże.

nia tego procesu zależny jest od niezliczonej liczby czynników. Skupiam się jednak na ekonomicznych sposobach ujmowania tego procesu. Najbardziej „techniczne” i „neutralne” definicje z tego nurtu, opisują ją jako postępującą integrację „państw oraz ludzi na świecie, spowodowaną ogromną redukcją kosztów transportu i telekomunikacji oraz zniesieniem sztucznych barier w przepływach dóbr, usług, kapitału, wiedzy i (w mniejszym stopniu) ludzi z kraju do kraju”, jak opisywał ją J. Stiglitz<sup>19</sup>. W ten sposób definiowania wpisuje się podejście Seana Kay’a, który akcentował rosnącą współzależność ekonomiczną, polityczną oraz dot. bezpieczeństwa wskutek rozwoju szeregu transgranicznych mechanizmów<sup>20</sup>. A. Giddens jako jeden z czterech filarów tego procesu wskazywał uczynienie z kapitalistycznego modelu produkcji dominującego modelu w skali globu<sup>21</sup>.

Ciekawe wydaje się spojrzenie M. Foucaulta, z jednym zastrzeżeniem – nie analizował on globalizacji jako takiej, ale neoliberalizm. Uważał on ten model za pewien konstrukt, który miał na celu podporządkowanie władzy politycznej regułom gospodarki rynkowej w perspektywie globalnej. Jednakże, jak zaznaczał francuski filozof, nie idzie w żadnej mierze o leseferyzm bądź ogółem o ekonomię pozbawioną interwencji państwa. Raczej przeciwnie. Celem jest upowszechnienie modelu opartego na nieustannej czujności i interwencji<sup>22</sup>.

Akademicy oraz komentatorzy kontestujący obecny model globalizacji, jak np. Jacques Gélinas, zaznaczają, iż zasadniczym celem globalizacji pozostaje dostosowanie całego świata do wymogów globalnego rynku oraz instytucji finansowych takich jak Bank Światowy czy też Międzynarodowy Fundusz Walutowy<sup>23</sup>. Andre Mommen uwydatniał znaczenie intensyfikacji wymiany handlowej oraz inwestycji zagranicznych, czemu ma towarzyszyć pewna standaryzacja globalnych reguł, zasad, społecznej struktury, w tym także rola rządów w wielu państwach. Jednocześnie jednak podporządkowana jest ona neoliberalnym regułom, które szczególnie silnie uderzają w świat pracy<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2007, s. 26.

<sup>20</sup> S. Kay, *Globalization, Power, and Security*, „Security Dialogue” 2004 nr 1, s. 10.

<sup>21</sup> A. Giddens, *The consequences of modernity*, Cambridge 1990, s. 63–78.

<sup>22</sup> M. Foucault, *Narodziny biopolityki. Wykłady w College de France 1977-1978*, Warszawa 2011, s. 146.

<sup>23</sup> J.B. Gélinas, *Juggernaut politics. Understanding predatory globalization*, London, New York 2003, s. 22.

<sup>24</sup> A. Mommen, *Labour in the Era of Capitalist Globalization. A historical analysis*, „Vlaams Marxistisch Tijdschrift” 2013 nr 1, s. 83.

tym azjatyckim państwie rodzącego się ruchu związkowego<sup>125</sup>. Zasadniczo skala proletaryzacji; opresyjność władz, która tworzy „przyjazne środowisko” do inwestycji i produkcji oraz wykorzystanie tradycyjnych elementów dominacji, pozwoliło przeobrazić się temu obszarowi w światowe centrum produkcji i reprodukcji globalnego kapitału. Pracownicy z kolei są zmuszeni do trwania w niewinnych, nieformalnych oraz często niebezpiecznych miejscach pracy<sup>126</sup>.

Stanowi to zasadniczy cel globalizacji. Zaistniała sytuacja zmusza wiele osób do poszukiwania pracy w tzw. specjalnych strefach ekonomicznych – niejednokrotnie wydzielonych, otoczonym murem i drutem kolczastym strefach, strzeżonych przez uzbrojonych strażników. Pracownicy zmuszani są do pracy w katastrofalnych i niebezpiecznych warunkach, za stawki na granicy lub poniżej minimum egzystencji. W samych fabrykach panuje niejednokrotnie niemal wojskowa dyscyplina. Nie posiadają żadnej gwarancji stałego zatrudnienia<sup>127</sup>. Kapitał zatem bez skrupułów wykorzystuje faktycznie półniewolniczą pracę zdesperowanych i całkowicie zależnych od sprzedaży swojej siły roboczej mas. W razie jeżeli państwo nie będzie dalej spełniać potrzeb kapitału lub powstaną w strefach związku zawodowe, kapitał – dzięki likwidacji barier dla jego mobilności – niejednokrotnie spełnia swoją groźbę i przenosi produkcję w inne miejsce<sup>128</sup>.

Wbrew nad wyraz mocno rozpowszechnionej tezie przez apologetów kapitalizmu, ten wedle R. Luksemburg nie jest wcale wrogi instytucji niewolnictwa. W istocie polsko-niemiecka ekonomistka zgodziła się z tezą stawianą przez niektórych badaczy (jak np. Susan Buck-Morss w *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*<sup>129</sup>), iż niewolnictwo nie tylko nie stało w opozycji wobec kapitalizmu, ale stanowiło jego integralną część. Co więcej przez pewien okres było ono gwarantem całego systemu gospodarczego kapitalistycznego Zachodu, umożliwiając *de facto* akumulację kapitału. Badaczka posiłkowała się przykładem, tym razem produkcji kauczuku, którego podstawę produkcyjną stosowaną przez kapitał europejski stanowiła synteza niewolniczych oraz pańszczyznach stosunków społecznych<sup>130</sup>. Podobne stanowisko zajęła

<sup>125</sup> L. See-jae, *Environmental Movement in Korea and Its Political Empowerment*, „Korea Journal” 2000 nr 40, s. 133–134.

<sup>126</sup> D.-o. Chang, *The neoliberal rise of East Asia and social movements of labour: four moments and a challenge*, „Interface” 2009 nr 2, s. 25–29.

<sup>127</sup> N. Klein, *No logo...*, s. 214–228; J. Bakan, *Korporacja...*, s. 83–84.

<sup>128</sup> N. Klein, *No logo...*, s. 226–241.

<sup>129</sup> S. Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, Warszawa 2014, s. 31.

<sup>130</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 443–444.

spodarkę naturalną oraz najnowocześniejszego, najbardziej wyrafinowanego kapitalistycznego wyzysku”<sup>123</sup>.

Mówiąc wprost transformacja ekonomiczna ustanawiająca gospodarkę kapitalistyczną nie likwidowała zazwyczaj istniejących nierówności, relacji władzy czy tradycyjnych wzorów, a wręcz przeciwnie – wzmacniała i integrowała je z kapitalistycznymi stosunkami produkcji, używając ich na rzecz rozwoju lokalnego kapitalizmu, w celu pogłębienia panowania ekonomicznego oraz zintensyfikowania wyzysku. W czasach współczesnych doskonale ilustruje to kapitalistyczna transformacja Chin, w których rozwijający się kapitalizm w pełni wykorzystał tradycyjne formy ucisku, utrwalone patriarchalne wzory oraz siłę autorytarnego państwa, które celowo utrwała te tradycyjne wzorce. W konsekwencji pracownicy, a w szczególności pracownice, najemni w Państwie Środka znaleźli się w systemie potrójnego ucisku: patriarchalnej kultury, rynku oraz administracji „socjalistycznego” państwa. W tym przypadku bieda wypycha młode kobiety ze wsi (*dagongmei*) do miasta, w którym jednak odmawia im się meldunku, wobec czego nie zyskują pełni praw obywatelskich oraz pracowniczych, podejmując się półniewolniczej pracy w jednej z lokalnych fabryk. Po pewnym jednak czasie wymogi patriarchalnej kultury (w tym wypadku konieczność zamążpójścia), niemożność pozostania w mieście na dłużej z racji braku meldunku oraz wykończenie fizyczne sprawiają, że te młode kobiety wracają do swoich wsi. Ich miejsce zastępują młodsze migrantki ze wsi, tak samo niezorganizowane oraz pozbawione „świadomości klasowej”, przez co nie stawiają oporu ich wyzyskowi. Dzięki temu powstał samoreprodukujący się mechanizm dostarczający najtańszej siły roboczej chińskiemu oraz zachodniemu kapitałowi, pozwalający na maksymalizowanie zysków oraz akumulowanie kapitału, a przy tym zabezpieczony od strony politycznej<sup>124</sup>.

Chiny nie są jedynym przykładem. Dotyczy to w praktyce całego świata, zwłaszcza Południa, chociaż rzeczywiście obszar Azji Wschodniej wydaje się szczególnie. Wynika to w dużej mierze ze stopnia proletaryzacji na tym obszarze, do jakiej doszło w przeciągu ostatnich 30-40 lat. Nie tylko w Chinach. Dotyczy to również Korei Południowej, Tajlandii, Indonezji, itd. Wszędzie tam wykorzystywane są tradycyjne formy zależności i dominacji, a nawet i symbolikę oraz wartości, jak np. kult produktywności i ekonomicznej konkurencji w Korei Południowej. Ułatwić to miało władzom spacyfikowanie w

<sup>123</sup> R. Luksemburg, *Kryzys Socjaldemokracji*, w: *Wybór pism*, red. B. Krauze, M. Frydrych, Warszawa 1959, s. 386.

<sup>124</sup> N. Pun, *Pracownice chińskich fabryk*, przeł. Iwo Czyż, Poznań 2010

Spośród innych autorów, których można zaliczyć do tej kategorii, James Petras interpretował globalizację przez pryzmat ekspansji kapitalizmu, prowadzącej do integracji ekonomii państw narodowych oraz samych państw w jeden system handlowy oraz rządzenia, czego bezpośrednim następstwem było m.in. wykształcenie się globalnego podziału pracy<sup>25</sup>. S. Amir poza tym – jak wskazywałem – iż uważał globalizację za integralny element kapitalizmu<sup>26</sup>, podkreślał wydatną rolę USA w ustanawianiu „planetarnej kontroli”, wskazującej na proces „zmilitaryzowanej globalizacji”<sup>27</sup>. Mick Brooks, amerykański działacz socjalistyczny, wskazał z kolei, iż globalizacja nie jest obiektywnym procesem opisującym współczesną gospodarkę, lecz raczej konstruktem ideologicznym, „wielką ideą” współczesnych apologetów kapitalizmu, ściśle powiązaną z neoliberalizmem, mających skrywać ekspansywną naturę kapitalizmu narzucającego kapitalistyczne stosunki całemu światu<sup>28</sup>. Z kolei Martin Khor określił globalizację mianem przedłużenia procesu kolonializmu<sup>29</sup>. Ciekawe ujęcie zaprezentowali autorzy artykułu z pewnego pisma włoskiej skrajnej lewicy z 1970 roku, uważani często za twórców samego pojęcia globalizacji, którzy zasugerowali weń, iż pojęcie to odnosi się do procesu globalizowania kapitalistycznego imperializmu przez korporacje<sup>30</sup>. Zygmunt Bauman chociaż niezwykle szeroko definiował globalizację („globalizacja to to, co się dzieje z nami wszystkimi”<sup>31</sup>) łączył ją m.in. z rozszerzeniem logiki rynku na „wszystkie aspekty życia”<sup>32</sup>.

Globalizacja jest zjawiskiem na tyle wielowymiarowym, złożonym oraz trudnym, iż niemożliwe jest przedstawienie wszystkich definicji oraz sposobów jej ujmowania. Wybór definicyjny ma zatem z natury charakter arbitralny. Oskarżenie mnie o stronniczość jest uzasadnione, aczkolwiek to ten nurt i sposób definiowania globalizacji wydaje się jednak dominujący. Co jednak istotne, pomiędzy nimi a teorią imperializmu R. Luksemburg można od-

<sup>25</sup> J. Petras, *Globalization. A critical analysis*, „Journal of Contemporary Asia” 1999 nr 1, s. 13.

<sup>26</sup> S. Amin, *Ending the...*, s. 27.

<sup>27</sup> Tamże, s. 34.

<sup>28</sup> M. Brooks, *Globalisation and Imperialism*, <http://www.marxist.com/globalisation-imperialism-economy110406.htm>, [dostęp: 30.10.2015]

<sup>29</sup> T. Dunne, *The Spectre of Globalization*, „Indiana Journal of Global Legal Studies” 1999 nr 1, s. 22.

<sup>30</sup> C.F. Fominaya, *Understanding European Movements. New Social Movements, Global Justice Struggles, Anti-Austerity Protest (Routledge Advances in Sociology)*, Houndmills 2013, s. 2.

<sup>31</sup> Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 72.

<sup>32</sup> Tamże, s. 79.

należć wiele analogii na poziomie meta. Jak na ironię ów podobieństwa są możliwe do wyodrębnienia nawet pomiędzy podejściem polsko-niemieckiej ekonomistki a ujęciami globalizacji czynionymi przez jej apologetów. Przykładowo Thomas Friedman interpretował globalizację jako rozwiązanie historycznej kwestii. Miała ona przynieść to czego potrzebuje świat, czyli wolnorynkowy kapitalizm na całej planecie, oparty na neoliberalnym modelu. Jawił się on amerykańskiemu publicyście jako ideologia typu „jeden rozmiar dla wszystkich” (*one-size-fits-all*). Dlatego też każde państwo winno zaakceptować „złote zasady”, czyli te wynikające z założeń neoliberalizmu<sup>33</sup>. Innymi słowy globalizacja dla tego apologety jawiła się jako proces dokonujący ekspansji neoliberalnej wersji kapitalizmu oraz kapitalizmu jako takiego.

Jednakowoż schodząc na niższy poziom wyodrębnić można znaczenie więcej podobnych elementów, właściwości oraz mechanizmów pomiędzy wyróżnionymi przez socjalistkę atrybutami praktyk imperialistycznych, a tymi przypisywanymi – już nie tylko przez kontestatorów – współczesnej globalizacji. R. Luksemburg wskazywała na znaczenie następujących elementów sprzyjające kapitalistycznej ekspansji, subsumpcji, a także redystrybucji bogactw z peryferii do centrum:

- intensyfikacji przepływu dóbr, surowców oraz siły roboczej;
- otwierania swych rynków przez państwa niekapitalistyczne lub słabiej rozwinięte dla towarów z rozwiniętych państw kapitalistycznych;
- kolonializmu i niewolnictwa;
- pożyczki międzynarodowej;
- syntezy kapitalistycznego modelu produkcji z tradycyjnymi modelami.

Wymienione atrybuty i mechanizmy sprowadzały się do celu jaki postawiła sobie R. Luksemburg. Ekonomistka bowiem, wykorzystując metodologię oraz narzędzia stworzone przez Marksa, pragnęła uzupełnić pewne – naturalnie w jej mniemaniu – braki i ograniczenia zawarte w *Kapitale*. Nade

<sup>33</sup> T.L. Friedman, *The Lexus and the olive tree*, London 2000, s. 9–27; T.L. Friedman, *The World Is Flat 3.0. A Brief History of the Twenty-first Century*, New York 2007, 173–200, 238–249, 290–293; T.L. Friedman, *It's a flat world after all*, <http://www.nytimes.com/2005/04/03/magazine/its-a-flat-world-after-all.html>, [dostęp: 11.11.2017]; T.L. Friedman, *Globalization, Alive and Well*, <https://www.nytimes.com/2002/09/22/opinion/globalization-alive-and-well.html>, [dostęp: 11.11.2017]; T.L. Friedman, *A Manifesto for the Fast World*, <http://www.nytimes.com/1999/03/28/magazine/a-manifesto-for-the-fast-world.html>, [dostęp: 11.11.2017]

Innymi słowy, kapitalizm nie tylko preferuje zamordyzm w strukturze politycznej, oraz całkowicie zdominowaną, niekoniecznie całkowicie wolną, siłą roboczą, poddanej *quasi* feudalnemu reżimowi pracy.

Na obszarze zdominowanym przez stosunki towarowe nie musi zatem dojść wszędzie do formalnego oraz realnego uwolnienia siły roboczej. Bez tego bowiem może zostać ona przekształcona w towar, a jeżeli nie, to przynajmniej wydatniej przysłużyć się maksymalizacji wartości dodatkowej, co jednak może prowadzić do kryzysu nadprodukcji. Uwidacznia to analogię wobec Teorii Systemów Światów, zresztą wzmiankowaną już. Kapitalizm może efektywnie reprodukować się przy wykorzystaniu najtańszej siły roboczej w krajach peryferyjnych, w sytuacji kiedy dojdzie do podniesienia płac w państwach centralnych. Jednocześnie tworzy to jednak dodatkowy nacisk na dalsze przenoszenie produkcji do krajów peryferyjnych i wykorzystywania taniej siły roboczej, co w pewnym momencie doprowadzi do zaniku tej grupy<sup>120</sup>. W XIX wieku kapitał ograniczenie potencjalnej liczby konsumentów rekompensował sobie wykorzystywaniem późniejszej siły roboczej, co pozwalało mu maksymalizować, przynajmniej krótkoterminowo, zysk.

Skala, charakter i wykorzystywane mechanizmy różniły się w poszczególnych państwach. Duży wpływ na to posiadały uwarunkowania lokalne, ale przede wszystkim potrzeby kapitału. Niemniej nie zmieniało to zasadniczo umiejętności adaptacyjnych oraz elastyczności kapitalizmu prowadzących do świadomego wykorzystywania tradycyjnych stosunków społecznych i relacji władzy. Wystarczy wspomnieć o Egipcie i budowie Kanału Sueskiego. Europejski kapitał nie miał skrupułów w wykorzystaniu późniejszej siły roboczej do jego jak najszybszej i na najtańszej budowy. „Z Fallacha wyssano więc ostatnią kroplę krwi. Państwo egipskie spełniło w rękach kapitału europejskiego swą funkcję aparatu ssącego i stało się zbyteczne”<sup>121</sup>. Analogicznie czynił niemiecki kapitał w Imperium Osmańskim – przy inwestycjach kolejowych czy też portowych wyciskał wszystko co mógł z pracujących węg Azjatów<sup>122</sup>. W efekcie ludy dotknięte postępującym narzuconym im przez kraje Zachodnie „zmuszone są przeżywać wszystkie klęski i nieszczęścia dwóch formacji historycznych: tradycyjnych stosunków władczych opartych o go-

<sup>120</sup> I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów...*, s. 51.

<sup>121</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 535.

<sup>122</sup> Tamże, s. 542.



narastające nierówności społeczne oraz rosnący poziom ubóstwa. Stanowi to następstwo bezpardonowego zwrotu jaki dokonał się na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX wieku w polityce państw zachodnich wskutek neoliberalnej kontrrewolucji<sup>117</sup>. Dodatkowo wobec tych państw coraz częściej stosuje się analogiczne środki oparte na systemie zależności, ekonomicznego wyzysku oraz zwykłego szantażu, jak wobec państw Południa. Ilustrują to przykłady z ostatniej dekady, kiedy to wskutek kryzysu z 2007 roku, części państwom zachodnim (np. Grecji i Portugalii), rozpaczliwie poszukującym pożyczki, zaaplikowano „programy oszczędnościowe” oparte na neoliberalnym *credo*<sup>118</sup>.

## Kapitalistyczny sposób produkcji a niekapitalistyczny sposób produkcji w państwach peryferyjnych

Odkrycie ekonomistki nie ogranicza się wyłącznie do samych mechanizmów ekspansji kapitalizmu w wymiarze przestrzennym (terytorialnym). Dotyczy ono także mechanizmów kapitalistycznej subsumpcji, w odniesieniu wobec ustrojów, struktury ekonomicznej, czy też modelu produkcji oraz utowarowienia siły roboczej. Doniosłość tego odkrycia sprowadza się do stwierdzenia, iż kapitalizm jest nieprawdopodobnie elastyczny. Nie musi bowiem narzucać w pełni kapitalistycznej struktury i reguł niekapitalistycznym społeczeństwom oraz państwom. Wystarcza mu podporządkowanie oraz wykorzystywanie tradycyjnych form ucisku oraz wyzysku. Wzmacnia on je nakładając nań wymagania gospodarki towarowej i mieszając je z pewnymi elementami kapitalistycznego sposobu produkcji, maksymalizując w ten sposób uzyskaną wartość dodatkową. Świadczyć miał o tym awans Egiptu do miana jednego z głównych eksporterów bawełny w czasie tzw. „głodu bawełny” wynikłego z trwającej Wojny Secesyjnej. R. Luksemburg stwierdzała wprost – było to możliwe tylko i wyłącznie dzięki połączeniu despotycznej władzy w tym państwie, z „prastarymi stosunkami pańszczyźnianymi”, jako iż kapitalizm może „rozwinąć taką kierowniczą władzę nad rzeczowymi i ludzkimi siłami wytwórczymi, które potrzebne są do tego rodzaju cudów”<sup>119</sup>.

<sup>117</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm...*, s. 16–42.

<sup>118</sup> J. Roth, *Cichy pucz...*, s. 35–43.

<sup>119</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 443.

wszystko dotyczyło to roli rynków zewnętrznych w utrzymaniu procesu akumulacji kapitału. Pozwoliło jej to odejść od dominującego wówczas państwowocentryzmu w analizach imperializmu<sup>34</sup>. Nabiera to szczególnego znaczenia w kontekście przesunięć polityczno-ekonomicznych jakie nastąpiły w ostatnich dekadach XX wieku. W ocenie szeregu krytyków oraz badaczy rola państwa uległa zmarginalizowaniu i sprowadzona została do funkcji „okręgu wojskowego” dla kapitału<sup>35</sup>. Chociaż nie jest to powszechnie akceptowana teza i bez trudu można odnaleźć wiele argumentów oraz naukowców jej przeczących<sup>36</sup>, to nie ulega żadnym wątpliwościom, iż globalizacja wpływa na państwo i na przededefiniowanie jego stosunków z kapitałem. Wspominam o tym, albowiem – jak zwracała uwagę Ellen Wood – stosunki międzynarodowe stały się wewnętrzne względem kapitalizmu, a także – co istotniejsze – regulowane przez nań<sup>37</sup>. Symptomy tego można jednak odnaleźć już w XIX wieku, co wyodrębniła R. Luksemburg.

Wiek XIX był wszakże wiekiem szczególnym. Wskutek rozwoju nowych technologii komunikacyjnych oraz transportowych, świat zaczynał się relatywnie kurczyć, co odczuwali ówczesznie żyjący<sup>38</sup>. Upowszechniać zaczęły się spółki akcyjne, rynki papierów wartościowych, korporacje, a także zasada ograniczonej ich odpowiedzialności<sup>39</sup>. Równoległe rewolucja przemysłowa objęła cały Zachód. Gospodarka kapitalistyczna włączyła w swój obwód niemal całość obszarów „tropikalnych”, powodując w tym procesie śmierć milionów osób<sup>40</sup>. Ekspansja ta, jak zauważał N. Chomsky, nie była wcale następ-

<sup>34</sup> L. Sklair, *Globalization. Capitalism and Its Alternatives*, Oxford 2002, 30f.

<sup>35</sup> Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 82; K. Moody, *Workers in a lean world. Unions in the international economy*, London, New York 1997, s. 138–139; P. Hirst, G. Thompson, *Globalization in question. The international economy and the possibilities of governance*, Cambridge 1999, s. 262.

<sup>36</sup> G.M. Thomas, *Globalization: The Major Players*, w: *The Blackwell companion to globalization*, red. G. Ritzer, Malden MA, Oxford 2007, s. 87–88; S. Berger, *Globalization and Politics*, „Annual Review of Political Science” 2000 nr 1, s. 58; L. van der Walt, *Revolutionary Anarchism and the Anti-Globalization Movement*, <https://theanarchistlibrary.org/library/lucien-van-der-walt-revolutionary-anarchism-and-the-anti-globalization-movement>, [dostęp: 18.01.2018], s. 4–5; S. Newman, *Anarchism, Poststructuralism and the Future of Radical Politics*, „Substance” 2007 nr 2, s. 6.

<sup>37</sup> E.M. Wood, *Empire of capital*, London 2005, s. 127.

<sup>38</sup> Y.O. Bello, D.T.A. Oyedemi, A.K. Ayinla, *Impact of Globalization on the Local Built Environment and the Emergence of Architectural Anarchy in Nigerian Urban Centres. A Case Study of Ogbomosho, Nigeria*, „Journal of Human Ecology” 2017 nr 1, s. 42.

<sup>39</sup> J. Bakan, *Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą, przeł.* Listwan, Jerzy Paweł, Warszawa 2006, s. 14–22.

<sup>40</sup> M. Davis, *Late Victorian holocausts. El Niño famines and the making of the Third World*, London 2002, s. 9.

stwem „wyższości cywilizacyjnej”, ale po prostu przewagi militarnej. Stano-  
wiło to pewien paradoks, albowiem europejskie mocarstwa siłą narzucały  
własne zasady ekonomiczne, niejednokrotnie burząc bardziej otwarte rynki  
aniżeli europejskie<sup>41</sup>. Dodatkowo doprowadziło to do upadku wielu, niekie-  
dy lepiej rozwiniętych od Europy, państw i gospodarek, zwłaszcza z obszaru  
Chin oraz Indii<sup>42</sup>. Ponadto kształtować zaczęły się globalne rynki finansowe.  
Mówiąc krótko – kapitalizm stawał się lub stał się systemem światowym i  
powszechnym.

Wzmacnia to wszelkie teorie, podejścia oraz sugestie, jak chociażby  
wzmiankowanego już S. Amira, iż właściwa globalizacja rozpoczęła się już  
w XIX wieku, towarzysząc kapitalizmowi od jego początków. W tym też  
kontekście, kryzys strukturalny jaki rozpoczął się w latach 70-tych XIX  
wieku wzmocnił to pragnienie, dokonując istotnych przesunięć w obrębie  
systemu. Doprowadzić do miało trwającej w okresie od lat 80-tych XIX  
wieku do wybuchu Wielkiej Wojny *bella epoque*, której cechą charaktery-  
styczną była zglobalizowana dominacja finansowa. Skutkiem tego procesu  
była koncentracja bogactwa w trzech kapitalistycznych centrach: Europie  
Zachodniej, Ameryce Północnej oraz Japonii. Co jednak ciekawe, wówczas  
dominujące dyskursy opisywały ten proces oraz towarzyszącą mu koloni-  
zację jako synonim pokoju. Skojarzenie z czasami współczesnymi winno  
budzić wskazanie, że tak jak F. Fukuyama ogłosił w latach 90-tych XX wieku  
koniec historii, tak również *bella epoque* obwieszczono „końcem historii”<sup>43</sup>.

## Kapitalistyczny a niekapitalistyczny świat – sprzeczność kapitalistycznej globalizacji

Pierwszym odkryciem Róży Luksemburg było dostrzeżenie pewnej, nieprze-  
zwycięzalnej w jej mniemaniu, sprzeczności w procesie akumulacji kapitału.  
Objawia się to pewną wewnętrzną antynomią. Z jednej strony, kapitalizm  
dąży do objęcia swym władaniem całego świata. Zmierza do przeistoczenia  
się w system powszechny, uniwersalny, obejmujący swym zasięgiem cały  
głob, tak by mógł korzystać z nieograniczonego wyboru środków produkcji<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> N. Chomsky, *Rok 501. Podbój trwa*, przeł. Zbigniew Jankowski, Olimpia Mainka, Warszawa  
1999, s. 29–30.

<sup>42</sup> M. Davis, *Late Victorian...*, s. 292–293.

<sup>43</sup> S. Amin, *Ending the...*, s. 4.

<sup>44</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 442–443.

Róża Luksemburg dostrzegła zatem, iż pożyczka międzynarodowa oraz  
imperializm są ściśle współzależne oraz sprzężone zwrotnie. Z jednej bo-  
wiem strony, pożyczka przekształca w kapitał pieniądze warstw niekapitali-  
stycznych, pełniąc funkcję ekwiwalentu towaru oraz funduszu konsumpcyj-  
nego, a także przekształca kapitał pieniężny w kapitał produkcyjny<sup>113</sup>. Po-  
zwala to ulokować gdzieś wypracowaną wartość dodatkową, a tym samym  
dalej akumulować kapitał. Z drugiej jednak strony, stanowi wygodny środek  
ekspansji kapitalizmu, rozszerzania hegemonii politycznej, militarnej oraz  
ideologicznej państw Zachodnich na cały świat. Jednocześnie umożliwiając  
ekonomiczny drenaż pożyczkobiorców, uzależniając ich politycznie i ekono-  
micznie, dostarczając pretekstu do ustanowienia protektoratu politycznego  
lub/ oraz militarne w sytuacji niespełnienia warunków bądź problemów  
ze spłatą pożyczek.

Współczesny obraz globalizacji, przynajmniej wedle krytyków, nie wyglą-  
da aż tak odmiennie od tego co zaprezentowała ekonomistka. Kontestato-  
rzy podkreślają, iż pułapka zadłużeniowa stanowi jej integralną część, prze-  
kształcając się w pewien perfidny mechanizm redystrybucji bogactw z Po-  
łudnia do Północy. Innymi słowy uławia wypompowywanie oraz całkowite  
podporządkowanie państw zadłużonych celom i interesom państw boga-  
tej Północy<sup>114</sup>. Jak wspominałem, wedle krytyków głównym mechanizmem  
rozszerzania wszechwładzy kapitału, zwłaszcza tego zachodniego, stanowią  
tzw. *programy dostosowania strukturalnego*. Koresponduje z tym uwydatnienie,  
iż żądane reformy zawsze są takie same, niezależnie od państwa. Mówiąc  
inaczej recepty Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku świa-  
tłego nie uwzględniają specyfiki konkretnych państw narodowych<sup>115</sup>. Pową-  
dzić do przyspieszenia nawarstwiania nierówności pomiędzy Północą, która  
nadal stosuje praktyki protekcyjnistyczne, a Południem, na którym wymu-  
sza się likwidowanie wszelkich barier<sup>116</sup>. Trzeba jednak pamiętać, o czym  
dotychczas nie wspominałem, albowiem nie jest to zasadniczym przedmio-  
tem artykułu, iż opisywane zmiany związane z pogorszeniem bezpieczeń-  
stwa socjalnego oraz społecznego (np. ochrony zdrowia), utratą bezpieczeń-  
stwa stałego zatrudnienia, prekariatyzacja i uelastycznienie warunków za-  
trudnienia, obniżki płac, pogorszenia poziomu życia, prywatyzacja, czy też  
deregulacja, dotyczą również państw Globalnej Północy. Towarzyszą temu

<sup>113</sup> Tamże, s. 516.

<sup>114</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 111.

<sup>115</sup> J.E. Stiglitz, *Globalizacja...*, s. 57.

<sup>116</sup> Tamże, s. 24.

tyczne kraje” zaciągnęły od Anglii pożyczki na sumę 260 mln funtów, czego bezpośrednim skutkiem był wzrost importu angielskich towarów przez te państwa. W dłuższej perspektywie doprowadziło to w takich państwach – warto tu zwrócić uwagę, że grono spośród tych państwa nadal cierpi z powodu długów – jak: Turcja, Egipt, Grecja, Meksyk, Ekwador, Kostaryka, Wenezuela, Paragwaj czy też Boliwia, do kryzysów, które skutkowały częściowym lub całkowitym zawieszeniem przez nie spłaty odsetek. Pomimo tego w latach 80-tych XIX wieku sytuacja się powtórzyła<sup>108</sup>.

Niejednokrotnie pożyczka międzynarodowa, postrzegana przez kapitał jako narzędzie ekspansji kapitalistycznych stosunków produkcji, wykorzystywała w pełni tradycyjne stosunki społeczne, zależności oraz relacje władzy celem maksymalizacji akumulacji kapitału, a także stanowiła prelude do militarnego wchłonięcia danego państwa przez kraje Zachodnie. Przykładu dostarcza budowa Kanału Sueskiego. Egipt w zamian za sfinansowanie ów przedsięwzięcia zobowiązał się „dostarczyć” Towarzystwu Kanału Sueskiego, naturalnie nieodpłatnie, 20 tysięcy chłopów pańszczyźnianych (fellachów) oraz zakupić 40% akcji spółki, za sumę 70 mln marek. Nie trzeba dodawać, iż stanowiło to lwią część długu publicznego tego państwa. Wkrótce też rosnący dług publiczny tego państwa, do czego wydatnie przysłużyła się budowa kanału, dostarczyła pretekstu do rozpoczęcia brytyjskiej okupacji<sup>109</sup>. Poprzedzone to zostało powierzeniem kontroli nad finansami państwa europejskiemu kapitałowi, który jeszcze przed wkroczeniem angielskich wojsk w 1879 roku przejął całkowitą władzę nad finansami tegoż państwa<sup>110</sup>. Pozwoliło to R. Luksemburg uznać militarystkę za egzekutora akumulacji kapitału<sup>111</sup>.

Skądinąd Egipt doskonale ilustruje pułapkę zadłużeniową w jaką wpadały wówczas i w jakiej znajdują się obecnie państwa peryferyjne. Tylko w przeciągu 13 lat od śmierci Saïda Paszy dług państwowy urósł z około 3,3 mln do 94 mln funtów. Pomimo faktu, iż państwo to stanęło przed widmem bankructwa, strumień pożyczanych pieniędzy nie zmniejszał się, bowiem kapitałowi europejskiemu zwyczajnie się to opłacało, tym bardziej że warunki pożyczek przypominały warunki lichwiarskie<sup>112</sup>.

<sup>108</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 522.

<sup>109</sup> Tamże, s. 528.

<sup>110</sup> Tamże, s. 536.

<sup>111</sup> Tamże, s. 538.

<sup>112</sup> Tamże, s. 533.

Z drugiej strony, możliwość dalszego akumulowania kapitału uzależniona jest od istnienia społeczeństw niekapitalistycznych, a konkretniej ich drenowania, wyzyskiwania, niszczenia oraz przekształcania. Jednakże możliwości ekspansjonistyczne są z gruntu ograniczone: przestrzeń geograficzna globu nie jest nieskończona. Świat ma fizyczne granice terytorialne, których kapitalizm nie jest w stanie przekroczyć. Analogicznie, chociaż tego ekonomistka nie analizowała, planeta posiada limity ekologiczne (wielkość zasobów naturalnych jest skończona, podobnie jak skala destrukcji środowiska naturalnego może doprowadzić do upadku cywilizacji) oraz demograficzne (siła robocza i jej rezerwa nie są nieograniczone). Rodzi się zatem antynomiczny uścisk. Kapitalizm musi nieustannie dokonywać ekspansji, ale nie może tego czynić w nieskończoność, bowiem wyczerpie zasoby, które są niezbędne do jego dalszej reprodukcji.

Posiada to wszak charakter obiektywny:

kapitalizm jest pierwszą formą gospodarczą, mającą w sobie siłę propagandową, formą, która ma tendencję do rozprzestrzeniania się na całą kulę ziemską i do wyparcia wszystkich innych form gospodarczych, formą, która nie toleruje istnienia obok siebie jakiegokolwiek innej. Jest on jednak zarazem pierwszą formą gospodarczą, która nie może istnieć sama, bez innych form gospodarczych jako otaczającego ją środowiska i jako jej gleby żywej<sup>45</sup>.

Rozwój gospodarki kapitalistycznej oraz pogoń za nieustanną akumulacją kapitału wymaga coraz większej liczby surowców i siły roboczej, a także coraz to nowych rynków zbytu. Wchłaniając obszary niekapitalistyczne kapitał zagarnia środki produkcji z tych obszarów (ziemię, lasy, surowce, itd.), podporządkowuje sobie tamtejszą siłę roboczą, rozszerza gospodarkę towarową oraz dokonuje rozdziału rolnictwa od rzemiosła<sup>46</sup>. Dlatego też kapitalizm nie zadowolony się – jak spostrzegła polsko-niemiecka ekonomistka – bogactwami klimatu umiarkowanego oraz siłą roboczą białej rasy. Potrzebuje możliwości rozporządzenia całą globalną siłą roboczą, „by przy ich pomocy uruchomić wszystkie siły wytwórcze świata”<sup>47</sup>. Powoduje to, że kapitał „gwałtownie dąży do opanowania owych krajów i społeczeństw”, tj. tych, które nie zostały

<sup>45</sup> Tamże, s. 570.

<sup>46</sup> Tamże, s. 456.

<sup>47</sup> Tamże, s. 448.

jeszcze przetransformowane w społeczeństwa kapitalistyczne<sup>48</sup>. Proces ten jednak nie stanowi opisywanej przez K. Marksa formy akumulacji pierwotnej. Co prawda kapitał systematycznie niszczy wszelkie niekapitalistyczne formacje lub syntezuje ich formę z własnymi potrzebami, lecz nie jest to proces jednorazowy. „Trwa on do dziś dnia”<sup>49</sup> i stanowi warunek niezbędny dla reprodukcji kapitalizmu.

Konsekwencją tego stanu jest przeistoczenie niekapitalistycznego społeczeństwa w kapitalistyczne, które jest „uwalniane” po to, aby zasilić szeregi „czynnej armii kapitału”. Jednakowoż w efekcie procesu odciągania pracowników od niekapitalistycznych do kapitalistycznych form produkcji, nie musiały wcale powstać stosunki społeczne i produkcji znane z krajów Europy Zachodniej. W krajach kolonialnych proces podporządkowywania siły roboczej kapitałowi kończyć się miał najczęściej powstaniem systemu mieszanego łączącego cechy pracy najemnej z prymitywnymi stosunkami panowania<sup>50</sup>, co pozwalało osiągać większy poziom wyzysku.

Prowadziło to ekonomistkę do konstatacji, iż kapitał potrzebuje miejsc nieskażonych kapitalistycznymi stosunkami produkcji, jako iż – co *de facto* zostało już wyłożone – do akumulacji kapitału niezbędne jest niszczenie gospodarek niekapitalistycznych i zastępowanie ich gospodarką towarową, wysysając z nich wszelkie soki odżywcze. Tym samym wyłącznie stałe niszczenie tych formacji stwarza dogodny warunki do akumulacji<sup>51</sup>. Proces ten odbywać się może na wiele sposobów, jednakże w czasach jej współczesnych następował głównie poprzez kolonializm, preferujący stosowanie kombinacji ucisku politycznego z ekonomicznym<sup>52</sup>. Pozostaje to ogółem w zgodzie z podejściami niektórych współczesnych naukowców wiążących właśnie kolonializm z kapitalistycznym ekspansjonizmem, jak np. z N. Chomsky ‘im<sup>53</sup> oraz M. Davisem<sup>54</sup>. Można także w obręb tego włączyć zwolenników teorii zależności, wedle których kolonializm oraz imperializm ustanowiły trwałe

<sup>48</sup> Tamże, s. 451.

<sup>49</sup> Tamże, s. 457.

<sup>50</sup> Tamże, s. 449.

<sup>51</sup> Tamże, s. 511.

<sup>52</sup> Tamże, s. 455–456.

<sup>53</sup> N. Chomsky, *Rok 501...*, s. 23.

<sup>54</sup> M. Davis, *Late Victorian...*, s. 292–293.

W praktyce jednak pożyczka międzynarodowa dla pożyczkobiorcy stanowiła pułapkę, z której niezwykle trudno było mu się wydostać, dla pożyczkodawcy była zaś bardzo rentownym środkiem, za pomocą którego rozszerzał swoją strefę wpływów. Szło o to, iż niemogąca zostać skapitalizowana w kraju macierzystym wartość dodatkowa, przeznaczana była na inwestycje w innym państwie. Jednakże wszystkie materiały na inwestycje sprowadzane były właśnie z kraju macierzystego dla danego kapitału i tymże kapitałem opłacane, co naturalnie umożliwiało dalszą akumulację kapitału, jako iż za granicą tworzył się nowy popyt<sup>104</sup>. Oznaczało to, że państwa pożyczające – np. od Anglii – natychmiast wydawały pożyczone sumy na zakup angielskich towarów bądź też na inwestycje do realizacji których kupowały od angielskich zakładów maszyny. Wtem pożyczone pieniądze natychmiast wracały do pożyczkodawcy, zaciągnięte zaś kredyty i tak należało spłacić. Przykładu dostarcza rozbudowa kolei w szeregu państw, jak np. USA czy w Argentynie<sup>105</sup>.

W czasach współczesnych wariant ten stosuje niemal każde państwo Globalnej Północy wobec Południa. Przykładowo USA pożyczyło Meksykowi 3 mld dolarów na zakup, subwencionowanej przez siebie, amerykańskiej kukurydzy<sup>106</sup>, co uderzyło w dochody meksykańskich chłopów (przypis o spadku dochodów z 1 części EZLN). Kluczowe znaczenie posiadają wspomniane już *programy dostosowania strukturalnego*, oferowane przez Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Finansowy państwom, które wpadły pułapkę zadłużeniową. Instytucje te oferują kredyty na spłatę odsetek z wcześniej zaciągniętych kredytów w zamian za wdrożenie określonych „reform” w duchu ekonomicznego neoliberalizmu. *De facto* zadłużone, rozwijające się państwa nie miały alternatywy – poddały się temu szantażowi, deregulując oraz rozmontowując własne gospodarki oraz systemy socjalne, wpadając w następstwie w jeszcze większe tarapaty. O ile bowiem jeszcze w 1980 roku dług państw rozwijających się wynosił 580 miliardów dolarów, tak w 2001 roku już 2,4 biliona. W tym samym czasie państwa te spłaciły 4,6 biliona dolarów kredytu, co oznacza, że na „1 dolar zadłużenia w roku 1980 kraje rozwijające spłaciły 8 dolarów, ale i tak są winne jeszcze 4 dolary”<sup>107</sup>.

Podobna sytuacja miała już miejsce w drugiej połowie XIX wieku. R. Luksemburg przedstawiła dane, z których wynika, iż w okresie 1870–1875 „egzo-

<sup>104</sup> Tamże, s. 524.

<sup>105</sup> Tamże, s. 522–523.

<sup>106</sup> P. McMichael, *Globalization and...*, s. 224–225; W.F. Bello, *Wojny żywnościowe...*, 53–58, 66–74.

<sup>107</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 95.

wieku ekonomicznymi formami nacisku starano się wymuszać otwieranie własnych rynków oraz likwidowania wszelkich barier w przepływie kapitału i towarów. W żadnym wypadku nie oznacza to, że współcześnie interwencja wojskowa straciła na znaczeniu – nadal wypełnia ona określoną rolę w ekspansji kapitału i procesie dostosowywania całego świata pod jego potrzeby. Zresztą w XIX wieku militarizm, pomimo iż był najbardziej widoczny, to również nie stanowił jedynej ścieżki ekspansji kapitału. Wystarczy wspomnieć o roli pożyczki międzynarodowej, której jednym z efektów ubocznych było coraz większe uzależnienie oraz jednoczesne przejmowanie kontroli nad państwami zadłużonymi przez państwa zachodnie.

Skutki tej polityki były dramatyczne dla państw Południa. Jak wskazywał bowiem M. Davis jeszcze w XVIII wieku różnice pomiędzy cywilizacjami były względnie niewielkie pod względem rozwoju ekonomicznego. Istniały nawet rejony lepiej rozwinięte gospodarczo od Europy, jak niektóre obszary współczesnych Chin oraz Indii. Ponadto na wielu innych obszarach, mieszkańcy cieszyli się z dłuższej średniej długości życia, wyższego poziomu życia i konsumpcji, lepszemu bezpieczeństwu socjalnemu oraz wyższej jakości diety. Jednakowoż wskutek polityk prowadzonych przez mocarstwa zachodnie sytuacja w przeciągu stulecia uległa gwałtownemu odwróceniu<sup>102</sup>.

## Rola i znaczenie pożyczki międzynarodowej w procesie ekspansji kapitalizmu

*Programy dostosowania strukturalnego*, jawiące się krytykom jako jedno z najważniejszych narzędzi bądź asumptów w procesie globalizacji, historycznie wykazują ogromne podobieństwo wobec roli jaką pełniła pożyczka międzynarodowa w XIX wieku w świetle teorii imperializmu R. Luksemburg. Socjalistka wyodrębniła ją jako jeden z mechanizmów polityczno-ekonomicznych, który, z jednej strony, dokonywał ekspansji kapitalistycznych stosunków społecznych, z drugiej zaś, pozwalał na szybszą oraz bardziej efektywną akumulację kapitału. Jak na ironię jednak, kapitał zachodni stosując ten mechanizm mógł sam stworzyć sobie potencjalnych konkurentów, co w przyszłości mogło zakłócić akumulację<sup>103</sup>.

<sup>102</sup> M. Davis, *Late Victorian...*, s. 292–293.

<sup>103</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 517.

system zależności i podział na państwa Centralne i Peryferyjne<sup>55</sup>, co współcześnie może czynić te państwa praktycznie bezbronnymi wobec kapitału<sup>56</sup>.

Kapitalizm zmierza do przeistoczenia się w system powszechny, uniwersalny oraz globalny. Nie oznacza to jednak homogeniczności. Charakteryzować się on ma bowiem daleko idącą elastycznością w procesie subsumpcji. Jak podnosiła ekonomistka ten potrafi doskonale adaptować się i wykorzystywać tradycyjne formy zależności, ujarzmiania oraz relacji władzy dla kapitału na wchłoniętych obszarach. Umożliwiają one bowiem „stosowanie tak szybkich i gwałtownych metod akumulacji, jakie w czysto kapitalistycznych stosunkach społecznych byłyby wręcz nie do pomyślenia”<sup>57</sup>. Ponadto istotne znaczenie posiada istnienie niekapitalistycznych nabywców wartości dodatkowej wypracowanej przez kapitał, dzięki czemu możliwa staje się akumulacja kapitału w ogóle<sup>58</sup>. Nie uprzedzając, jako że w dalszej części artykułu bliżej się temu przyglądam, ostatni czynnik doskonale ilustruje znaczenie pożyczki międzynarodowej oraz ogromne inwestycje kapitału europejskiego w kolej czy budowę portów w krajach niekapitalistycznych. Tym samym wypracowane nadwyżki są eksportowane do państw niekapitalistycznych, umożliwiając dalszą akumulację kapitału w krajach kapitalistycznych. Jednocześnie sprzyja to transformowaniu społeczeństw niekapitalistycznych, które stanowią rezerwuwar środków produkcji oraz siły roboczej<sup>59</sup>.

Ziemia ma jednak ograniczoną przestrzeń. Kapitalizm nie jest w stanie tego przekroczyć. Nie możliwa jest zatem nieustanna ekspansja, drenaż oraz włączanie niekapitalistycznych obszarów. Chociaż R. Luksemburg o tym nie wspominała, analogiczne ograniczenia dotyczą możliwości ekologicznych planety – żaden surowiec nie jest niewyczerpywalny. Do tego rozwój kapitalizmu może prowadzić do tego, że ziemia przestanie być zdatna do życia wskutek degradacji środowiska. To samo tyczy się potencjału ludnościowego. Siła robocza jest określana potencjałem ludnościowym. Rzutuje to jednocześnie na wchłanianie danego rynku zbytu – ten nie jest w stanie wchłonąć nieustannie rosnącej produkcji z racji ograniczonego potencjału ludnościowego oraz tendencji do obniżania płacy i poszukiwania

<sup>55</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 158–159.

<sup>56</sup> J. Smith, K. Lee, *From colonisation to globalisation. A history of state capture by the tobacco industry in Malawi*, „Review of African Political Economy” 2018 nr 156, s. 198.

<sup>57</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 452.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże, s. 455.

tańszej siły roboczej. Dochodzi do tego nieustanna sprzeczność w obrębie rentowności systemu. Kapitał dąży do zminimalizowania płacy w celu z maksymalizowania osiągniętej wartości dodatkowej. Zmniejsza to jednak siłę nabywczą, a więc a więc w dłuższej perspektywie zyski i możliwości rynku, co rodzi prawdopodobieństwo wystąpienia kryzysu nadprodukcji. Słowem, nie jest możliwa permanentna ekspansja kapitalizmu. Dlatego też „imperializm jest zarazem i historyczną metodą przedłużania istnienia kapitału i – obiektywnie – najpewniejszym środkiem do tego, by najkrótszą drogą położyć kres temu istnieniu”<sup>60</sup>.

W tym też miejscu dostrzec można pewną analogię względem Teorii Systemów Światów I. Wallersteina. Socjolog także wskazywał – nie w oderwaniu od badań ekonomistki – iż nie jest możliwa nieustanna akumulacja kapitału wskutek istniejących ograniczeń na ziemi. Ilustruje to przykładowo nieustanne poszukiwanie przez kapitał tańszej siły roboczej, co skutkuje przenoszeniem produkcji z państw centralnych do peryferyjnych. Pracownicy na tych obszarach są nieorganizowani, nie posiadają odpowiedniej świadomości oraz będą gotowi pracować za zdecydowanie niższe stawki aniżeli robotnicy państw centralnych. Jak wskazywał amerykański uczone, w perspektywie krótkoterminowej jest to nad wyraz korzystne dla kapitału. Obniża bowiem koszty oraz maksymalizuje zagarnianą wartość dodatkową. Jednakowoż w perspektywie długoterminowej może prowadzić do kryzysu nadprodukcji wskutek ograniczenia możliwości nabywczych siły roboczej. To zaś skutkuje ogólnym spadkiem stopy zysku. Kapitał może to zrekompensować poprzez podniesienie płac w państwach centralnych, wzmocni to jednak trend do przenoszenia produkcji do państw peryferyjnych. Rodzi to tym samym błędne koło do momentu wyczerpania się rezerwy siły roboczej gotowej do pracy za niższe stawki w państwach peryferyjnych<sup>61</sup>.

Zanik taniej siły roboczej nie jest spowodowały wyłącznie wyczerpywaniem się „dziewiczych” terenów. Badania Beverly Silver dowodzą, iż rozwój kapitalizmu na takich obszarach z czasem prowadzi do wzrostu znaczenia, świadomości i siły klasy robotniczej. Intensyfikuje to walki społeczne, wskutek czego rosną płace<sup>62</sup>. To jednak rodzi presję do przeniesienia produkcji w nowe, „nieskażone” miejsce, na których siła robocza jest tania i nieświadoma, nie istnieją nań organizacje pracownicze (lub są łatwe do poskromie-

<sup>60</sup> Tamże, s. 547.

<sup>61</sup> I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 51.

<sup>62</sup> B.J. Silver, *Globalny proletariatus. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.*, przeł. Starnawski, Marcin, Warszawa 2009, s. 41–45.

W tym wypadku hipokryzja rzuciła się równie mocno w oczy co w czasach obecnych – państwa europejskie rozwijające praktyki protekcyjnistyczne (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii) pragnęły wymusić zniesienie barier dla handlu przez Chiny oraz inne nieeuropejskie państwa. Jak na ironię Wielka Brytania – która najmocniej działała na rzecz „otwarcia” Chin i zniesienia zakazu dla obrotu opium – sama na swym terytorium zakazywała stosowania oraz handlu tą substancją<sup>99</sup>. Nie powinno zatem dziwić, iż dla R. Luksemburg hasła „wolnego rynku” czy polityki „otwartych drzwi” jawiły się jako nic innego aniżeli konstrukt ideologiczny klasy kapitalistycznej czy raczej puste frazesy, za którymi kryły się zwykłe interesy. Wedle socjalistki, europejski kapitał wolnorynkowe mity odrzucił w momencie, kiedy na tyle umocnił swe panowanie, iż jego podstawowym zadaniem stało się zadbanie o własną akumulacji. „Te zaś, w przeciwieństwie do zgodności interesów państw kapitalistycznych na rynku światowym, wysuwały na pierwszy plan między nimi antagonizm i ich konkurencję w walce o środowisko niekapitalistyczne”<sup>100</sup>.

Stanowiło to asumpt dla prowadzenia dwutorowej polityki przez państwa kapitalistyczne. Z jednej strony, stosowały one protekcyjnalizm w handlu z innymi państwami kapitalistycznymi, a także z niekapitalistycznymi w przypadku importu. Nad wyraz widocznym celem było pragnienie zabezpieczenia rodzimego kapitału przez zagranicznym konkurentem. Z drugiej strony, narzucały one państwom niekapitalistycznym (czy też tym słabiej rozwiniętym) likwidację wszelkich barier. Miało to ułatwić zwycięstwo europejskiego kapitału na tych obszarach, wyprzeć bądź zintegrować tradycyjne stosunki produkcji lub lokalny i słabo rozwinięty kapitał, celem ułatwienia akumulacji rodzimego kapitału. Pozwoliło to uznać polsko-niemieckiej badaczce, iż postulaty te „stały się specyficzną formą bezbronności krajów niekapitalistycznych wobec kapitalizmu międzynarodowego, a zatem specyficzną formą równowagi między tymi konkurującym z sobą kapitałem – wstępem częściowego lub całkowitego zawładnięcia owymi niekapitalistycznymi obszarami w postaci kolonii lub sfer interesów”<sup>101</sup>.

Trudno nie dostrzec wielu analogii względem współczesnego procesu globalizacji. Nie idzie nawet o asymetryczną liberalizację, którą można uknuć we frazes – liberalizm dla biednych, protekcyjnizm dla bogatych – lecz o podobieństwo względem współczesnych *programów dostosowania strukturalnego*. Tak jak interwencjami wojskowymi w XIX wieku, tak na przełomie XX i XXI

<sup>99</sup> Tamże, s. 484.

<sup>100</sup> Tamże, s. 552.

<sup>101</sup> Tamże, s. 552–553.

Niesie to za sobą daleko idące konsekwencje, w pierwszej kolejności natury społeczno-ekonomicznej dla tych państw, czy raczej przede wszystkim dla ich mieszkańców. Powoduje bowiem: wzrost ubóstwa i bezrobocia, obniżenie poziomu płac oraz stabilności zatrudnienia, ograniczenie i pogorszenie jakości opieki zdrowotnej oraz edukacji<sup>92</sup>, a także zachwianiem bezpieczeństwa żywnościowego<sup>93</sup>. Dodatkowo wskutek polityki zmierzającej do odciążenia m.in. poprzez ograniczenie subwencji, ograniczeniu dostępu do tanich kredytów, zamknięcie państwowych skupów, czy likwidacji barier dla importu taniej, subwencjonowanej najczęściej, żywności z Północy, wielu chłopów staje przed widmem nędzy i głodu. Niejednokrotnie zmusza ich to migracji do miast, w których zasilają slumsy<sup>94</sup>. Ponadto pomimo istnienia dosyć dużych problemów metodologicznych oraz naturalnej polityki dot. stopnia oraz tego czy w ogóle narastają nierówności<sup>95</sup>, większość badaczy stoi na stanowisku, iż wspomniane nierówności pomiędzy Państwami Północy a Południa stale rosną<sup>96</sup>.

Jak żadna inna kwestia, „otwieranie rynków” oraz integracja (czyli faktycznie dostosowanie) rynków do wymagań kapitału, dobrowolna lub nie, ukazuje aktualność analiz R. Luksemburg. Wynika z nich bowiem, że państwa Zachodu postępowały w XIX wieku analogicznie jak te współczesne, z jedną zasadniczą różnicą – o wiele większe znaczenie posiadał wtenczas militarizm. W istocie, jak zwracała uwagę ekonomistka, towarzyszył on akumulacji we wszystkich jej fazach<sup>97</sup>. Na ten przykład mocarstwa europejskie przez XIX wiek dążyły do otwarcia Chin dla handlu światowego, czego najbardziej znamiennym wyrazem były tzw. Wojny Opiumowe<sup>98</sup>.

<sup>92</sup> F. Hashemian, D. Yach, *Public Health in a Globalizing World: Challenges and Opportunities*, w: *The Blackwell companion to globalization*, red. G. Ritzer, Malden MA, Oxford 2007, s. 518. CIA, *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/library/publications/resources/the-world-factbook/rankorder/2102rank.html#us>, [dostęp: 20.12.2017]; P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 110.

<sup>93</sup> P. McMichael, *Globalization and...*, s. 224–225; W.F. Bello, *Wojny żywnościowe*, Warszawa 2011, 53–58, 66–74; N. Chomsky, *Polityka, anarchizm...*, s. 54; N. Chomsky, *Rok 501...*, s. 101.

<sup>94</sup> J. Roth, *Cichy pucz. Zawłaszczanie Europy przez niejawne elity gospodarczo-polityczne*, przeł. Ewa, Stefańska, Poznań 2015, s. 168; P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 109; P. McMichael, *Globalization and...*, s. 224.

<sup>95</sup> R. Wade, *Winners and losers*, <https://www.economist.com/business-special/2001/04/26/winners-and-losers>, [dostęp: 25.12.2017]

<sup>96</sup> R.H. Wade, *Is Globalization Reducing Poverty and Inequality?*, „World Development” 2004 nr 4, s. 581; Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 85; D. Harvey, *Neoliberalizm...*, s. 29; B.J. Silver, *Globalny proletariat...*, s. 30–32; M. Castells, *Koniec tysiąclecia*, Warszawa 2009, s. 65–69.

<sup>97</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 555.

<sup>98</sup> Tamże, s. 478–480.

nia), rządy zaś są uległe w kwestiach podatkowych, a przepływ kapitału na tyle swobodny, że w dogodnym momencie można przenieść aktywa do dowolnego miejsca. Tak też funkcjonują tzw. specjalne strefy ekonomiczne (do których jeszcze powracam przy okazji syntezy kapitalistycznego z niekapitalistycznym sposobem produkcji). Przedsiębiorcy niemal otwarcie szantażują państwa i klasę robotniczą grożąc zamknięciem zakładu i przeniesieniem go w inne miejsce, często spełniając swoje groźby jeżeli ich warunki nie zostaną spełnione<sup>63</sup>. Z czasem jednak i w tych miejscach dochodzi do walk społecznych i wzrostu płac. To wzmacnia nacisk na dalsze przeniesienie produkcji. Mówiąc inaczej, dostrzec można w tym procesie zjawisko althuserskiej naddeterminacji.

Opisane zjawisko wskazuje, jak przekonywał I. Wallerstein, iż granice możliwego rozwoju kapitalizmu nie są już nieograniczone. Kapitał nie jest w stanie już przekroczyć pewnych ram: geograficznych (bo objął cały świat), społecznych (gdyż kurczy się rezerwowa armia siły roboczej, jednocześnie narasta nacisk na zmniejszanie obciążenia podatkowego przy jednoczesnej presji zwiększania wydatków państwa) i ekologicznych (albowiem wyczerpują się zasoby naturalne, zanieczyszczenie środowiska zaś zaczyna zagrażać dalszemu istnieniu cywilizacji). W konsekwencji najnowsza faza globalizacji i akumulacji kapitału dokonuje się w momencie, kiedy kapitał ma coraz mniejsze możliwości akumulacji. Naturalnie, kapitał stara się temu przeciwdziałać zmierzając m.in. do obniżenia kosztów produkcji oraz kosztów wkładów<sup>64</sup>.

Z drugiej strony, samą hipotezę R. Luksemburg można byłoby uznać za zweryfikowaną negatywnie już w tym miejscu. W czasach nam obecnych, czyli ponad 100 lat po tym jak wydana została jej *Akumulacja Kapitału*, w której postawiła ową tezę, kapitalizm ogarnął cały glob. Pomimo tego – oczywiście nie bez zachwiań, zakłóceń i kryzysów – w dalszym ciągu istnieje, a akumulacja kapitału trwa. Jednakże poza ekspansją przestrzenną, można mówić także o ekspansji oraz subsumcji kapitalizmu w aspekcie wertykalnym. Zasadniczo dotyczy się to zjawiska, które D. Harvey określił mianem „akumulacji przez wywłaszczenie”. Proces ten stymuluje masową prywatyzację oraz urynkowanie dziedzin i sektorów, które dotychczas były wolne od stosunków rynkowych, jak np. służby zdrowia, edukacji, służb publicznych czy polityki społecznej. Równocześnie odnosi się to do liberalizacji oraz deregulacji wszelkich barier ograniczających mobilność i omnipotencję kapitału. Poja-

<sup>63</sup> N. Klein, *No logo...*, s. 226–241.

<sup>64</sup> I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów...*, s. 123.

wiały się także nowe technologie, nowe produkty oraz potrzeby konsumpcyjne. Nastąpiły również istotne zmiany polityczne oraz demograficzne. Przykładowo kapitał w krajach Globalnego Południa kontynuuje proces odchłonięcia, urynkowienia rolnictwa oraz rozwoju „rolnictwa przemysłowego”<sup>65</sup>.

W końcu zaś nie wolno zapominać o rozwoju sektora finansowego, który wydaje się, że w czasach współczesnych przyćmił ten produkcyjny, stając się niestabilnym i powodującym ogromne straty społeczne, lecz jednocześnie bardzo dochodowym, narzędziem służącym akumulacji kapitału. Neoliberalowie od samego początku postulowali „uwolnienie” oraz zderegulowanie sektora finansowego oraz walutowego, *de facto* aprobując wszelką spekulację nań. Przykładowo Milton Friedman uważał to wręcz za coś naturalnego i pożądanego. Spekulacja na tych rynkach ukazać miała bowiem „wyrównującą” i „samoregulującą” siłę prawdziwego wolnego rynku<sup>66</sup>.

Oczywistym następstwem tryumfu tego dogmatu było radykalne ograniczenie wszelkich ograniczeń oraz regulacji na rynkach finansowych, co stymulowało generowanie zysków poprzez koncentrowanie kapitału<sup>67</sup>. Naturalnie, nie oznacza to, że produkcja zanika i następuje przysłowiowa śmierć „człowieka pracy”. Takie założenie jest błędne. Niemniej to sektor finansowy zdobył przewagę nad tym produkcyjnym, stając się rdzeniem systemu, co odwracało układ z wcześniejszej fazy rozwoju kapitalizmu, kiedy to rynek finansowy był rozszerzeniem ekonomii, a nie jej sercem<sup>68</sup>.

Spekulacja stała się jednym z głównych narzędzi akumulacji kapitału. Obrazują to proste dane. W latach 90-tych XX wieku, 95% światowej wymiany finansowej stanowiły spekulacje giełdowe<sup>69</sup>. Powoduje to, że inwestorzy znacznie chętniej są skorzy do inwestowania w sektor finansów i faktycznie spekulację nań aniżeli w produkcję. Rodzi to mechanizm stosowania pieniędzy do tworzenia pieniędzy, stymulując wzrost udzielanej liczby pożyczek „powodując sztuczny ruch w finansach i na rynku nieruchomości, spekulując na wahaniami cen walut, a także stosując inne instrumenty działań finansowych”<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> P. McMichael, *Globalization and the Agrarian World*, w: *The Blackwell companion to globalization*, red. G. Ritzer, Malden MA, Oxford 2007, s. 216–217.

<sup>66</sup> M. Friedman, *The Needs for Futures Markets in Currencies*, w: *The Futures market in foreign currencies: Papers by Milton Friedman [and others] Prepared for the International Monetary Market of the Chicago Mercantile Exchange*, red. M. Friedman, Chicago 1972, s. 6–12.

<sup>67</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 79.

<sup>68</sup> J. Szlachta, *Kryzys czy przegrupowanie?*, „Obywatel” 2009 2/46, s. 10.

<sup>69</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 58.

<sup>70</sup> D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002, s. 60–61.

żadnej mierze nie stworzyli koherentnego dyskursu, to jedną z tych kwestii, w której pozostają zgodni to przekonanie, że implikowane „reformy” w ramach programów dostosowania strukturalnego nie służą ani państwom, ani społeczeństwom, w których są realizowane, a co najwyżej państwom z Północy, najbogatszym oraz transnarodowym korporacjom<sup>86</sup>.

Nie z innego powodu bywają one za najważniejszy współcześnie środek „globalizujący”. Wedle kontestatorów niczym wcześniejsze praktyki, mają one zagwarantować podporządkowane tych obszarów państwom Globalnej Północy i pozwolić na dalszy ich drenaż przez nie. Przykładowo jedną z ich właściwości stanowi selektywne wdrażanie zasad „wolnego handlu”<sup>87</sup>, co demonstrują m.in. liczne porozumienia o „wolnym handlu” będące *de facto* mieszaniną zasad liberalizmu i protekcyjnizmu, korzystnych dla państw Północy<sup>88</sup>, czy raczej tamtejszego kapitału. Manifestuje się to wymuszeniem znoszenia wszelkich barier oraz rozwiązań chroniących własne gospodarki przez Państwa Południa, przy jednoczesnym utrzymywaniu lub nawet wzmacnianiu praktyk protekcyjnistycznych przez państwa Globalnej Północy, co pozwala im zintensyfikować dochody czerpane z eksportu<sup>89</sup>.

Rangę tego mechanizmu wzmacnia jego wykorzystywanie do utrwalania globalnego podziału pracy. W tym układzie państwom Południa przypisano niemal kolonialną rolę dostawcy taniej siły roboczej, surowców, miejsc przyjaznych inwestycjom (przy czym w praktyce te nigdy nie są znaczące<sup>90</sup>), a także jako chłonny rynek zbytu. Wymaga to jednocześnie traktowania tych mechanizmów jako narzędzi dyscyplinujących gospodarki i prawodawstwa państw Południa pod wymagania kapitału<sup>91</sup>. Nie powinno to prowadzić do wniosku, iż tego rodzaju kroki nie są również wymuszane siłą militarną. Obrazuje to wzmiankowany przykład okupacji Iraku przez USA oraz państwa sojusznicze, które samodzielnie podjęły decyzję o dokonaniu tych kroków (tzw. Plan lub Reformy Bremera).

<sup>86</sup> M. Albert, *Ekonomia uczestnicząca. Życie po kapitalizmie*, Poznań 2007, s. 14–15.

<sup>87</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm...*, s. 9–25; N. Chomsky, *Rok 501...*, s. 23–26.

<sup>88</sup> N. Chomsky, *Polityka, anarchizm, lingwistyka*, przeł. Rymarczyk, Piotr, Poznań 2007, s. 30–31.

<sup>89</sup> J.E. Stiglitz, *Globalizacja...*, s. 24; P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 93; N. Chomsky, *Rok 501...*, s. 100.

<sup>90</sup> P. Dicken, *Economic Globalization: Corporations*, w: *The Blackwell companion to globalization*, red. G. Ritzer, Malden MA, Oxford 2007, s. 293. | Autor wskazuje, iż jedynie 1/3 bezpośrednich inwestycji zagranicznych dokonywana jest w tzw. państwach rozwijających się, z czego większość w Azji Wschodniej.

<sup>91</sup> N. Chomsky, *Rok 501...*, s. 59.



rier w handlu międzynarodowym<sup>79</sup>. Nawet jeżeli współcześnie dochodzi coraz rzadziej do bezpośrednich interwencji zbrojnych, to w oczach krytyków, proces globalizacji postrzegany przez nich jako mechanizm ekspansji neoliberalnego modelu kapitalizmu lub kapitalizmu w ogóle wiąże się z destrukcyjnymi konsekwencjami w zakresie polityki społecznej i socjalnej. Następstwem tego ma być ogólny wzrost nędzy<sup>80</sup>, deregulacja prawa pracy oraz tendencja do „uelastycznienia” siły roboczej<sup>81</sup>, cięciami socjalnymi i ogólnym ograniczeniem bezpieczeństwa socjalnego<sup>82</sup>; prywatyzacja majątki skarbu państwa<sup>83</sup>, itd.

Wszakże należy pamiętać, iż współczesna globalizacja różni się nie tylko środkami oraz ilościowo od procesu analizowanego przez R. Luksemburg. Nade wszystko narzędziem ówczesnej ekspansji był kolonializm. Współczesna fala globalizacji wiąże się z rozpadem systemu kolonialnego<sup>84</sup>.

## Otwieranie rynków

Jednym ze współczesnych fetyszy globalizacji, zawartych w tzw. *Konsensusie (Porozumieniu) waszyngtońskim*, jest pragnienie znoszenia barier dla przepływu kapitału i towarów. Niekiedy rządy przystają na to dobrowolnie lub pod wpływem hegemonii ideologicznej neoliberalizmu. Nieraz jednak jest to w praktyce wymuszane, szczególnie na państwa Globalnego Południa, przez prężność programów dostosowania strukturalnego. Zadłużone i uzależnione od pożyczki międzynarodowej, państwa godzą się na wdrożenie określonego zestawu „reform” w zamian za odroczenie spłaty wcześniejszego bądź kolejny kredyt udzielony przez ponadnarodową instytucję finansową pokroju Banku Światowego/Międzynarodowego Funduszu Walutowego bądź grupy państw. Ów zestaw „reform” w praktyce zawsze jest taki sam. Implikuje on: masową prywatyzację, cięcia socjalne, ograniczenie subwencji rolniczych oraz przemysłowych, a także redukcję lub nawet zniesienie wszelkich barier dla przepływu kapitału oraz towarów<sup>85</sup>. Chociaż krytycy współczesnej globalizacji w

Wszystkie te zjawiska nie zmieniają jednego – kapitalizm osiągnął cały glob spoglądając geograficznie, pomimo tego nadal możliwa jest akumulacja kapitału, co zasadniczo przeczy jej tezie. Nie oznacza to jednak, że obserwacje i analizy poczynione przez polsko-niemiecką ekonomistkę zostały współcześnie pozbawione wszelkiego znaczenia, bynajmniej. Wiele procesów oraz zjawisk opisanych przez Luksemburg się nie zdezaktualizowało. Nadal można zaobserwować te same środki, mechanizmy i narzędzia stosowane przez kapitał w swej ekspansji oraz dążeniu do przeorganizowania świata, tak by odpowiadał jego wymogom. Stąd też nie tylko nie zmalało, a wręcz wzrosło znaczenie, opisywanych przez nią procesów, np. odchłapania, poszukiwania taniej i zdyscyplinowanej siły roboczej, pożyczki międzynarodowej czy też likwidowaniu barier w handlu międzynarodowym.

Z drugiej strony, sam rozwój kapitalizmu pozostaje nierównomierny oraz nierówny – jego następstwem są ogromne obszary niedorozwoju, ubóstwa oraz zacofania. Mówiąc inaczej – rozwój kapitalizmu utrwała podział świata na I oraz III Świat, Globalną Północ i Globalne Południe czy też podział na państwa centrum, pół peryferyjne oraz peryferyjne. Obszary te są eksploatowane przez kapitał z tych pierwszych, z kolei pracownicy najemni z tych państw postrzegani są jako rezerwuar taniej siły roboczej. Tym samym przenosząc koncepcję Róży Luksemburg na nieco wyższy, bardziej abstrakcyjny, poziom uznać można, iż odpowiada ona istniejącej rzeczywistości – istnienie kapitalizmu oraz dalsza możliwość akumulacji kapitału uzależniona jest od drenowania, eksploatowania oraz niszczenia państw słabo rozwiniętych, biednych i zacofanych, w których współcześnie triumfuje co prawda kapitalizm, lecz ich rola jest podporządkowana interesom kapitału zlokalizowanego w państwach centrum.

## Ekspansja kapitalizmu – imperializm i globalizacja

W czasach, w których żyła Róża Luksemburg kapitalistyczny sposób produkcji, czyli po prostu nowoczesny kapitalizm, dominował w Europie (i to nie w całej), Ameryce Północnej oraz w niewielkich enklawach na innych kontynentach. Pozostałe obszary zdominowane były przez gospodarkę naturalną bądź też jakieś wcześniejsze, quasi kapitalistyczne, formy gospodarki towarowej. Jak już zostało wspomniane, posiadało to zdaniem R. Luksemburg klu-

<sup>79</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. Listwan, Jerzy Paweł, Warszawa 2008, s. 15–16.

<sup>80</sup> E. Conteh-Morgan, *Globalization, State...*, s. 89.

<sup>81</sup> B.J. Silver, *Globalny proletariat...*, s. 24–25; N. Klein, *No logo...*, 22, 214–215.

<sup>82</sup> D. Harvey, *Neoliberalizm...*, 37, 74–75, 106–107, 159, 221.

<sup>83</sup> Tamże, s. 213–215.

<sup>84</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 174.

<sup>85</sup> N. Chomsky, *Rok 501...*, 23–26, 102.

czowe znaczenie dla dalszych losów kapitalizmu i możliwości reprodukcji dominującego porządku ekonomicznego. Jednocześnie uwydatniało to drżącą w mechanizmie kapitalistycznym sprzeczność – dążenie do ekspansji na cały świat przy jednoczesnej konieczności zachowania niekapitalistycznych formacji społecznych jako warunku niezbędnego dla dalszej reprodukcji.

Opisana powyżej ekspansja oraz narzucanie kapitalistycznych stosunków produkcji odbywać się mogło na wiele sposobów: poprzez stosowanie pożyczek międzynarodowych i spekulacji nimi; praktykowanie ucisku politycznego oraz ekonomicznego w koloniach; a także za pośrednictwem militarnego podboju. Jak bowiem zwracała uwagę ekonomistka, kapitalizm nigdy nie zadowolony się środkami produkcji, które uzyskać może dzięki wymianie<sup>71</sup>. Ów ekspansji towarzyszyła „uporczywa wojna kapitału przeciw ekonomicznym i społecznym stosunkom tubylców oraz zagarnianie przemocą ich środków produkcji i sił roboczych”<sup>72</sup>.

Szereg współczesnych ujęć globalizacji analogicznie pojmują dynamikę kapitalizmu. Przykładowo I. Wallerstein analogicznie względem polsko-niemieckiej ekonomistki uznawał, iż najważniejszym imperatywem dla kapitalizmu, stanowi popęd ku niekończącej się akumulacji kapitału. Stanowić to ma zasadniczy asumpt do permanentnej ekspansji kapitalizmu, tak w wymiarze terytorialnym, jak i wertykalnym, np. poprzez utowarowienie kolejnych dziedzin życia<sup>73</sup>. Również Leslie Sklair postrzegał proces globalizacji m.in. przez pryzmat próby narzucenia nowego systemu produkcji oraz finansów przez globalną klasę kapitalistów oraz transnarodowe korporacje<sup>74</sup>. P. Wielgosz także, akcentując jednocześnie asymetrię w tych relacjach, wskazywał, iż jednym z następstw globalizacji jest narzucenie władzy wolnego rynku państwom słabym, przy jednoczesnym nie podporządkowywaniu się temu przez te bogatsze<sup>75</sup>.

Dla tych społeczeństw opór przeciw temu procesowi, jak wskazywała R. Luksemburg, oznaczał często walkę na śmierć i życie. Jak na ironię podbój oraz narzucenie kapitalistycznych stosunków społecznych, w czym nie trudno dostrzec analogię względem współczesnej „Wojny z terroryzmem”, odby-

<sup>71</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 457.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów...*, s. 14–42.

<sup>74</sup> L. Sklair, *Globalization...*, s. 36.

<sup>75</sup> P. Wielgosz, *Opium globalizacji...*, s. 115.

wał się w imię walki z niewolnictwem oraz „zaprowadzenia cywilizowanych stosunków”<sup>76</sup>.

Ponownie w stanowisku polsko-niemieckiej uczoney dostrzec można analogię względem Teorii Systemów Światów, a konkretniej w perspektywie I. Wallersteina. Amerykański socjolog, tak jak ekonomistka wskazywał, że na ukształtowanie współczesnego kapitalistycznego systemu-świata zasadniczy wpływ posiadała ekspansja państw zachodnich. Ta legitymizowana była poprzez odwoływanie się do „szczytnych” dyskursów o niesieniu „wielkiego dobra” bądź przedstawieniu tego w kategoriach historycznej konieczności. Naturalnie, żadnej szczytności w tym nie było. Jedyne jakie zadanie posiadały owe dyskursy, to maskowanie zachodniego partykularyzmu. Co jednak najważniejsze i co uwydatnia rangę R. Luksemburg – ów partykularyzm skrywany jest po dziś dzień pod analogicznymi dyskursami, jak np. „obrony praw człowieka”, „niesienia demokracji”, itd., które w dodatku oparte są na *episteme* zakładającym wyższość cywilizacji Zachodu nad innymi<sup>77</sup>.

Wallerstein poszedł jednak dalej. Wyeksponował nie tylko partykularny charakter tych uniwersalizmów, ale w istocie zakwestionował to, że idee i pojęcia te same w sobie są uniwersalne. Zamiast tego idee te mają stanowić produkt uprzywilejowanej grupy białych Europejczyków, przez to z natury nie mogą być ani globalne, ani uniwersalne. Dodatkowo mają być one podporządkowane kategoriom rynkowym. Zasadniczo amerykański socjolog uznanie tego uniwersalizmu na świecie uznał za formę kapitalizacji świata przed Zachodem, kierującym kapitalistycznym systemem-światem, z natury niedemokratycznym i zbudowanym na nierówności<sup>78</sup>.

Obrona przed ekspansją ludów podbijanych, jawiła się polsko-niemieckiej socjalistce jako walka na śmierć i życie. Chociaż współcześnie rzadko kiedy narzucenie dominującego modelu kapitalizmu (neoliberalizmu) posiada charakter aż tak gwałtowny, który można porównać do podboju kolonialnego lub wojny handlowej (na miarę tzw. wojen opiumowych), niemniej w dalszym ciągu podbój militarny pozostaje jednym z istotniejszych narzędzi. Doskonale ilustruje to tzw. Plan Bremer dla Iraku, zaordynowany przez okupacyjne siły amerykańskie po obaleniu reżimu Saddama Husajna. Zakładał on pełną prywatyzację majątku skarbu państwa, prawo gwarantujące zagranicznym przedsiębiorstwom do zakupywania irackich firm, zgodę na wykup irackich banków przez zagraniczne oraz ograniczenie niemal wszystkich ba-

<sup>76</sup> R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału...*, s. 468.

<sup>77</sup> I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Warszawa 2007, s. 12–15.

<sup>78</sup> Tamże, s. 12–43.